

Odpadowy Big Brother



Najnowszy projekt rozporządzenia w sprawie monitoringu wizyjnego miejsc składowania i magazynowania odpadów z 17 stycznia br. został ostatnio dopracowany. Uwagi strony społecznej spowodowały, że Ministerstwo Środowiska zmodyfikowało część zapisów, dzięki czemu np. obowiązek monitoringu został ograniczony do tych powierzchni, do których podmiot magazynujący odpady lub prowadzący składowisko posiada tytuł prawny.

Wprowadzono także szereg technicznych uszczegółowień, które w jakimś sensie porządkują dokument. Zmianie nie uległy jednak najbardziej kontrowersyjne propozycje.

Zasada proporcjonalności

I tak żadnej modyfikacji nie uległy założenia, wedle których obraz z kamer rejestrujących ma być dostępny w czasie rzeczywistym dla wojewódzkiego inspektora ochrony środowiska. Co ciekawe: o ile przepisy dotyczące obowiązkowego monitoringu w odpadach funkcjonują w niektórych krajach, to już rozwiązanie, w którym wideonadzór prowadzony jest w trybie ciągłym przez inspekcję, nie funkcjonuje w żadnym innym kraju europejskim. Prawdopodobną przyczyną takiego stanu rzeczy jest to, że – zgodnie z opinią Grupy Roboczej Artykułu 29 (europejskiego niezależnego organu ds. ochrony danych) – „przy posługiwaniu się wideonadzorem należy respektować zasadę proporcjonalności. Oznacza ona, że wszystkie urządzenia służące do takiego nadzoru muszą być stosowane adekwatnie, wyłącznie jako środki pomocnicze, gdy inne środki prewencyjne czy ochrony, niewymagające pozyskiwania obrazu, okażą się niewystarczające lub niemożliwe do zastosowania”. Jest niemal pewne, że proponowane regulacje nie zostały pod kątem proporcjonalności przeanalizowane.

Poważne wątpliwości dotyczące propozycji zawartych w projekcie były szeroko dyskutowane, komentowane i w toku konsultacji sygnalizowane resortowi środowiska, jednak nie zostały one wysłuchane. Można śmiało powiedzieć, że ani w toku analizy samego dokumentu, ani też w toku konsultacji nie udało się uzyskać odpowiedzi na najważniejsze pytania dotyczące proponowanego rozwiązania, a takich pytań jest sporo.

Kontrola permanentna a przepisy ustawy

Pierwsze i zasadnicze dotyczy tego, czy „kontrola permanentna” odpowiada ustawie. Wydaje się, że ten rodzaj kontroli przedsiębiorcy to jednak krok za daleko, bowiem stały nadzór nie został uregulowany ustawą, a to oznacza, że stanowi swoisty „wyłom” w relacji do ustawy o odpadach, ustawy o Inspekcji Ochrony Środowiska i ustawy Prawo przedsiębiorcy. Co więcej, propozycje zawarte w projekcie rozporządzenia wykraczają poza ustawową delegację. Wygląda na to, że szereg przedsiębiorców (z danych podanych przez MŚ wynika, że jest to

ponad 15,5 tys.) nie tylko z branży odpadowej, udostępni pełen pakiet danych o swojej firmie, nie posiadając kontroli nad tym, dla kogo, w jakich okolicznościach i w jakiej formie te dane będą dostępne. Rodzi się uzasadniona obawa o bezpieczeństwo danych, o ochronę danych osobowych, o ochronę tajemnicy handlowej, a w warstwie najbardziej elementarnej – o swobodę działalności gospodarczej, która w obliczu przepisów zostaje poważnie naruszona. Wielu przedsiębiorców już dzisiaj zastanawia się, co się stanie, jeśli hasło i login dostaną się (celowo lub nieumyślnie) w ręce osób nieuprawnionych, a dostęp do serwerów zostanie wykorzystany w inny niż zakładany sposób. Trudno zresztą powiedzieć, jaki jest zakładany sposób wykorzystania danych, bowiem w projekcie rozporządzenia wskazano jedynie, że inspektorzy wykorzystują dostęp do obrazu w uzasadnionych przypadkach, bez wskazania, jakie sytuacje czy zdarzenia stanowią taki uzasadniony przypadek. Trzeba pamiętać, że login i hasło mogą być wprowadzone na dowolnym komputerze, w dowolnym miejscu na świecie przez obecnego lub byłego inspektora WIOŚ albo osobę, która w legalny bądź nielegalny sposób pozyskała dane potrzebne do logowania. Biorąc to pod uwagę, niepokój podmiotów, które miałyby zostać objęte kontrolą permanentną, wydaje się w pełni uzasadniony.

Przedstawione wątpliwości podziela także Komisja Prawnicza, która zwraca uwagę, że „regulacje zapewniające WIOŚ dostęp w czasie rzeczywistym do rejestrowanego obrazu (§ 3 i 4 ust. 5 projektu) wykraczają poza zakres spraw przewidzianych do uregulowania w projektowanym rozporządzeniu”. Zdaniem Komisji, kwestie te powinny zostać uregulowane w przepisach ustawy o odpadach, w której powinny zostać także doprecyzowane zasady wykorzystywania przez wojewódzkiego inspektora ochrony środowiska dostępu do transmitowanego obrazu oraz przypadki, w których inspektor ten dostęp wykorzystuje.

Koszty wysokie – skuteczność niepewna

Kolejne pytanie dotyczy kosztów i ich zasadności. Okazuje się bowiem, że wskutek proponowanych regulacji tysiące przedsiębiorstw (nie tylko z branży odpadowej) będzie zmuszonych do realizacji kosztownych inwestycji, które w żaden sposób nie przełożą się na efektywność prowadzonej działalności, przychody i zyski firm. Co więcej, już dziś wiadomo, że szereg firm będzie odraczać zaplanowane na bieżący okres modernizacje czy inwestycje (w tym środowiskowe) tylko dlatego,

że pierwszeństwo zyskają inwestycje wymuszone omawianym rozporządzeniem. Wiadomo, że kwoty przedstawione w uzasadnieniu projektu i wymieniane w sejmowych debatach są dalece niedoszacowane, bowiem system monitoringu wizyjnego to zakup nie tylko kamer, ale także wielu innych urządzeń niezbędnych do stworzenia i prawidłowego działania systemu. Do całościowych kosztów trzeba doliczyć chociażby koszty projektu, montażu, instalacji, zakupu oprogramowania, a w dalszej kolejności utrzymania, napraw i konserwacji. Nie można zapominać o stałych kosztach przesyłu danych. Zakłady przetwarzania odpadów szacują koszty pełnego wdrożenia w setkach tysięcy złotych. Wydatki w skali kraju są trudne do policzenia nie tylko dlatego, że każde miejsce magazynowania odpadów będzie wymagało innych, specyficznych inwestycji, ale też dlatego, że obowiązki związane z monitoringiem wizyjnym, poza zakładami prowadzącymi działalność *stricto* „odpadową”, dotyczyć będą też PSZOK-ów, stacji przeładunkowych, punktów zbierania odpadów, a nawet tych firm, które w ramach zupełnie innej działalności (np. produkcyjnej) wytwarzają i przetwarzają odpady.

Nie brakuje też głosów, które wskazują, że inwestycje w systemy monitoringu nie przełożą się na efekty ekologiczne, wobec czego znacznie bardziej uzasadnione i pożądane byłyby regulacje motywujące do inwestowania np. w sys-

temy zapobiegania lub szybkiego reagowania w przypadku pożaru, awarii lub innych zdarzeń, które – opanowane we wczesnym stadium – mogłyby szkodzić środowisku znacznie mniej lub których można by dzięki temu uniknąć. Tego rodzaju wydatki byłyby też zupełnie inaczej postrzegane przez samych przedsiębiorców, dla których realne podniesienie bezpieczeństwa jest zasadne i sensowne, podczas gdy pomysł montowania dziesiątek kamer i wydawania pieniędzy na utrzymanie stałego przesyłu ogromnej ilości danych jawi się jako całkowicie pozbawiony sensu. Zdaniem projektodawców, monitoring może bowiem przyczynić się do tego, że łatwiejsze będzie ustalenie przyczyny i sprawców zdarzenia. Rodzi się jednak pytanie, czy faktycznie o to chodziło? Jeśli regulacje mają być rzeczywistą odpowiedzią na społeczne oczekiwania, to z całą pewnością oczekiwane są przepisy, które pomogą zapobiegać zdarzeniom negatywnie działającym na nasze zdrowie i jakość życia. W tym kontekście przesłany do WIOŚ zapis z monitoringu wizyjnego może okazać się wyłącznie materiałem do debatowania nad przysłowiowym „rozlanym mlekiem”.

Agnieszka Fiuk

członek Rady Programowej

Związku Pracodawców Gospodarki Odpadami

REKLAMA

Organizator



Współpraca



Partner Generalny



14. KONFERENCJA RECYKLING ZUŻYTEGO SPRZĘTU ELEKTRYCZNEGO I ELEKTRONICZNEGO

9-10 maja 2019 r., Warszawa



CYKL
KONFERENCJI
ZWIĄZANYCH
Z GOSPODARKĄ
ODPADAMI

Koordynator konferencji: Marta Bruzdewicz, tel.: +48 881 932 976, m.bruzdewicz@abrys.pl

www.abrys.pl